

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zaopłata

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 8 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 marca.

Czytamy w Korespondencji Austriackiej:

Jeżeli niedawno wyraziliśmy przekonanie, że dobre porozumienie między Austrią a Prusami w wielkim dzisiejszym sporze, na zasadach umiarkowania, miłości pokoju i solidarności niemieckich interesów, trwać będzie nadal bezprzeszkodnie, to cieszymy się dzisiaj, widząc w mowie powiedzianej przez pruskiego ministra prezydenta bar. Mantuffel stosowne wyrażenie, sposób nasz widzenia potwierdzające. Nieulega to zapewne żadnej, z jakiegokolwiek strony, wątpliwości, że Austrija, Prusy i reszta Niemiec najbezinteresowniejszymi wiedzionymi pobudkami, do niczego więcej niedążą, jak do najspieszniejszego przywrócenia pokoju na zasadzie powszechnej politycznej równowagi i powstrzymania wszelkiego nieprawego i świat kłócego dążenia do supremacji. Zamiar ten licuje najzupełniej z interesem tych mocarstw. Dla wszystkich zatem niemieckich państw wiele być musi zadawalniacym, widzieć w wspomnianej mowie myśl tę przedstawioną ogólnie i jasno, z wyrazem szczerze życzliwego i przyjacielskiego dla Austrii usposobienia. Ze interesa, które Austrija zastępuje są głównie także interesami Niemiec, również jest rzeczą pewną, jak i to, że jeżeli całe wielkie Niemcy trzymają się razem, żadna przemoc świata niezdolna im zaprzeczać a tym mniej ograniczać prawa, wolnej decyzji w swojej dalszej działalności, która jak się spodziewać godzi, na dobro tej części świata, rozstrzygać będzie sprawę.

Dziennik *Globe* streszcza jak następuje przedłożoną parlamentowi korespondencją poufną między gabinetami rosyjskim i angielskim, w przedmiocie możliwego rozpadnięcia się Turcji:

„Mamy przed sobą dotyczące Turcji komunikacje, uczynione rządowi królowej przez Cesarza Rosyi, wraz z odpowiedziami jakie na nie udzielono. (Od stycznia do kwietnia 1853 roku). W braku miejsca na podanie z nich wyciągów, które dowiodą, jak był stanowczym i konsekwentnym ton, w jakim przemawiali, naprzód lord John Russell a po nim lord Clarendon. Cesarz Mikołaj, w rozmowach swoich z sir Hamiltonem Seymour przedstawiał ciągle upadek Turcji jako prawdopodobny i bliski. Bardzo też trafnie zwracał sir Seymour uwagę lorda John Russell

„że niepodobniestwem jest, aby monarcha który tak uparczywie nastawa na upadek sąsiedniego państwa, niebył w duchu powzięł decyzji, że godzina jego rozpadnięcia się wybiła;

Ale lord John Russell i lord Clarendon odmówili o-

twarcie uwierzenia w myśl J. C. Mości w tym przedmiocie. I tak lord Russell pisze w depeszy z dnia 9go lutego 1853:

„Biorąc kwestyą tę na uwagę, pierwsze spostrzeżenie jakie się rządowi królowej nasuwa, jest, że niezachodzi w tej chwili żadna taka kryzys, któraby czyniła potrzebnem rozwiązanie tej wielkiej europejskiej zagadki. Przyszło do sporów o miejsca święte, ale są one po za obrębem wewnętrznego rządu Turcyi, i zachodzą raczej między Rosyą a Francją, aniżeli z Turcyą.

„Przyszło również do pewnego nieporozumienia między Austrią a Turcyą z powodu najścia przez Turków Czarnogóry; ale to dotyczy raczej niebezpieczeństw mogących zagrozić austriackim granicom, aniżeli powagi Sułtana; tak iż niema dostatecznego powodu do dania Sułtanowi poznac, że niejest w stanie utrzymać pokoju w swoim kraju, ani zachować przyjaznych stosunków z sąsiadami“.

Lord Clarendon pisze w tym samym duchu 23go marca:

„Rząd królowej trwa w przekonaniu, że Turcyja posiada zawsze jeszcze żywioły swojego bytu. Jest on zdania, że ostatnie wypadki udowodniły prawdziwość opinii zawartej w depeszy mojego poprzednika, mianowicie, że niema dostatecznego powodu itd.

„Z wielkiem też zadowoleniem dowiedział się rząd królowej, że Cesarz uważa się za więcej jeszcze interesowanego niż sama Anglia w zapobieżeniu katastrofie w Turcyi; ma bowiem przekonanie, że głównie od polityki J. C. Mości względem Turcyi zależy będzie przyspieszenie lub nieograniczone odroczenie wypadku, którego niedopuszczenie, interesem jest wszystkich Europy mocarstw. Rząd królowej przekonany jest, że nie jest zdolniejszym przyspieszyć wypadki, nad ciągle przepowiadanie, że wypadek jest niechybnym, że nie może być zgubniejszym dla żywotności Turcyi, nad jawne przypuszczenie jej spieszego i nieuniknionego upadku, i że, gdyby opinia Cesarza Rosyi, że dni otomańskiego państwa są policzone, doszła do powszechnej wiadomości, upadek tego mocarstwa nastąpiłby nawet prędzej, aniżeli J. C. Mość sam dzisiaj mniemać się zdaje.“

5go kwietnia lord Clarendon pisze do Sir H. Seymour:

„Rząd królowej nie sądzi aby potrzebnem było prowadzić dłuższej korespondencji odnoszącej się do kwestyi, w której porozumiano się już zupełnie. Wszystko co mi jeszcze powiedzieć zostaje, ogranicza się na tém, że rząd królowej z przyjemnością widzi, iż w opinii Cesarza Rosyi, upadek otomańskiego państwa jest ewentualnością niepewną i daleką, i że za-

dną istotną kryzys nieuczyni go nateraz prawdopodobnym.“

W memorandum samego Cesarza Mikołaja z d. 21 lutego powiedziano:

„W sporze dotyczącym Miejsc świętych Francya otrzymała groźbami swoimi cofnięcie firmanu i uroczystych obietnic uczynionych przez Sułtana Cesarzowi. Anglia najgłębsze zachowała milczenie wobec tych wszystkich aktów przymusu. Ani ofiarowała wsparcia swojego Turcyi, ani też czyniła przedstawień rządowi francuzkiemu.“

Dwie karty dalej Sir H. Seymour pisze pod datą 10go marca do hr. Clarendon:

„Hr. Nesselrode wyraził żywe zadowolenie swoje, że rząd J. K. Mości tak dobre udzielił rady rządowi francuzkiemu. Żałuje tylko, że nie miał pierwój w swém ręku stanowczego dowodu udziału jaki wziął sekretarz stanu spraw zagran. w sporze o Miejsca święte“.

Zakończymy dzisiaj nasze wyciągi najciekawszymi ustępami z rozmów Cesarza Mikołaja z Sir Hamiltonem Seymour.

„Cesarz mi powiada, pisze Sir H. Seymour, że w razie rozpadnięcia się Otomańskiego państwa, zdaje mu się, że łatwiej byłoby aniżeli powszechnie mniemają, przyjść do zadawalniającego podziału terytorialnego. Księstwa Naddunajskie, mówił, są *de facto* krajem niepodległym, pod moją protekcją. Ten stan rzeczy mógłby trwać i nadal. Serbia mogłaby przyjąć taką samą formę rządu. Podobnie Bułgarya; i niewiem dla czego by ta prowincya nie miała stanowić niepodległego kraju...“

„Co do Egiptu pojmuję doskonale ważność tego kraju dla Anglii. Zatem, tyle tylko powiedzieć mogę, że gdyby w razie podziału otomańskiej sukcesyi, po upadku tego państwa, Anglia wzięła Egipt w swoje posiadanie, niemiałbym nic przeciwko temu. Toż samo powiedzieć mogę o Kandyi; wyspa ta mogłaby wam się przydać, i nie widzę dla czego by się nie miała stać angielską własnością.“

Ponieważ niechciałem, dodaje Sir H. Seymour aby Cesarz wystawiał sobie, że publiczny sługa Anglii może dać się ująć podobnemi oświadczeniami, odpowiedziałem po prostu, że o ile rzeczy pojmuję, widoki Anglii co do Egiptu nie szły nigdy dalej, nad zapewnienie sobie pewnej i łatwej komunikacji z Indyami.“

Tu *Globe* oddaje pod sąd czytelników rozstrzygnięcie kwestyi, na czyją korzyść wypadnie to przymuszone ogłoszenie poufnych dokumentów.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

FELICITE ROBERT de LAMENNAIS.

Nawykliśmy lekceważyć wiek w którym żyjemy; każde pokolenie ludzkości cierpi, bo takie jest przeznaczenie człowieka na ziemi, każde ludzi się, iż dawniej bywało lepiej, a że każde powtarza też same narzekania, sprawiedliwy wniosek, iż nigdy nie było dobrze choć przeżyć niemożna, iż epoki krytyczne są zwykle boleśniej. Mało wieków w historii, któreby wywołały tyle narzekania jak wiek dziewiętnasty, spokojnie jednak i z dobrą zapatrąjąc się na czas obecny wiara, trudno nieprzypisać, iż ma w sobie wiele dobrego, w każdym razie wiele lepszego jak przeszły. Pokolenie obecne jest świadkiem przekształcenia moralnego, zaprawdę mogącego się nazwać cudownym — można powiedzieć z wieszczem francuzkim: „auras-tu donc toujours des yeux pour ne point voir, peuple ingrat.“ Materyalizm 18 wieku francuzki i błąd spirytualizmu niemieckiego zapadają coraz głębiej, wiara a co większa wiara z zastosowaniem praktycznym do życia społecznego, rośnie, świeci w nauce, poezji i sztuce, radzi czy nieradzi odwołując się do niej, a nadzieja jednych, równie jak obłuda drugich oddaje jej świadectwo. — Ze temu lat 40 tak nie było, to pamiętamy wszyscy. Nauka, poezja, sztuka, wyparły się jej natchnienia;

polityka ciążyła na niej berłem żelaznym, zaledwo czasem jako narzędzia używając — głowa kościoła więziona tak, że obietnice Zbawiciela były podane w wątpliwość, bo bramy piekieł tryumf swój obchodziły, świat słuchał trąby wojennej, która wrzała, niebacznym na sprawy moralne. Wśród zgiełku tych wojen, huku dział i odgłosu trąb, kilku ludzi z położenia mało znaczących, jeden nad Nową, drugi na poddaszu ciemnej ulicy paryżkiej, trzeci nad brzegami Oceanu, podnoszą głos bez porozumienia a prawie jednocześnie i jednobrzmiąco, i wbrew prądu umysłów w filozofii, w polityce, głoszą prawdy wprawdzie jak świat stare, ale obecnie zapomniane. Ani łamiące się lody Ładogi, ani gwar paryżkiego pospólstwa, ani huk wałów Oceanu roztrącających o strome stariej Armoryki skały, nie przeraziły takim zdziwieniem, jak głosy tych ludzi: przedstawiano pilnie ucha, jedni się śmiali, drudzy pienili od złości, w innych znowu wstąpiła otucha ujawniający geniusz w służbę prawdy: rozpoczęła się walka, a kiedy jest walka pomiędzy prawdą a fałszem, to wiemy naprzód po której stronie będzie zwycięstwo; bo tylko cisza obojętności jest straszną, walka i prześladowanie zastraszyć niepotrafią.

Najmłodszy z tych trzech ludzi wiedział o tém dobrze, miał pióro Orygenes a czoło Tertuliana, wiedział kedy wymierzyć i jak grot ogoisty wypuścić księgę o *Obojętności w materyach Religii* — ktokolwiek zapamięta rok 1820 a niebył obcym najważniejszym sprawom moralnym, pamiętać będzie wrażenie, jakie zrobiła. Rozstrzelone uczucia i nadzieje zaczęły się skupiać do je-

dnego ogniska, odwaga rodzi odwagę: półgębkiem wyznawający prawdę zaczęli jej głośno bronić, wierni przestali uważać się za helotów bez prawa, powstało co nazywano wówczas stronnictwo katolickie. Siedział na stołicy Piotrowej człek niepospolity, Leon XII, i ruchowi temu dodawał otuchy.

Dwa błędy miały w ówczas społeczeństwą — moralny, który w rozumie człowieka szukał podstawy dla prawdy, i koniecznie odpowiedni mu polityczny, który zapoznając prawo Boskie organiczne społeczeństwu, szukał dowolnie sztucznych sposobów urządzenia stosunków politycznych; ztąd dzikie wyobrażenia o początku władzy, wolności, równości i t. d. Niewystarczało przeto zaprowadzić porządek w iednej sferze, ale należało jeszcze wyjaśnić drugą. Już de Maistre w krótkim ale nieśmiertelnym swoim piśmie *du Principe Générateur des Constitutions politiques*, dla każdego, kto miał oczy i głowę wykazał: iż władza nigdy niepowstaje dowolnie, ani wypływa od ludzi, ale wykształca się sama własną potęgą wedle praw Boskich, albo naturalnych, co na jedno wychodzi: (to jest wedle praw jakie naturze ludzkiej dała Opatrzność), iż konstytucye państw niedadają się nigdy pisać ani układać, a priori, ale wyrabiają się same w czasie wedle żywiołów składowych każdej społeczności — ale de Maistre aforystyczny w zdaniach, absolutny w pojęciach, potęgował ze swego stanowiska tak wysoko prawdę, iż ją robił wątpliwą — Bonald w systemacie swój trójcy (*Législation primitive*) tak zawiązał ludzkość, iż prawdziwej swój polityce dał pozór utopii. Haller jak orator doskonały roz-

Korespondencya Czasu.

Berlin 21 marca.

W wydziałach drugiej Izby wybrana była wczoraj komisya, powołana do zdania sprawy z projektów do praw względem zaciągania pożyczki i podwyższenia bieżących podatków. Z 21 składających ją członków należą do frakcyi lewej 6, do frakcyi katolickiej 4, do frakcyi polskiej 1 (Cieszkowski), do frakcyi środkowej Bettmann-Hollweg 2, do frakcyi Hohenlohe 2, do frakcyi prawej 5, i 1 członek (hr. Ziethen) który się do żadnej frakcyi nie liczy. W ogóle więc można 13 członków policzyć do opozycji, 8 do przeciwniej strony; który to stosunek odpowiada też mniej-więcej opinii, jaka w Izbie drugiej co do polityki Prus w sprawie wschodniej panuje. Komisya wybrana nietylko co do opinii mieści w sobie wszystkie odcienia reprezentowane w Izbie, lecz i co do uzdolnienia pojedynczych członków składa się z ludzi najznakomitszych. Oprócz już wspomnianych, znajdują się w niej: Vincke, Wentzel, Reichenspergerowie, Auerswald, Kühne, Stolberg, Dohna i inni. Z powyższego składu nie wypada czynić wniosku, że projekta rządowe nie znajdują należytego poparcia; lecz niemożna także spodziewać się, aby przeszły bez opozycji, bez domagania się od rządu, aby stanowisko swoje kategorycznie jeszcze wyjaśnił, niż się to stało przez wiadomą deklaracyą. Niewiem czy mądrze czynią ci, którzy domagają się od rządu kategorycznego wyjaśnienia, które w ostatecznym razie mogłoby tylko być oświadczeniem się na jedną lub na drugą stronę, co właśnie w tej jeszcze chwili rząd uważa za rzecz niekorzystną i niebezpieczną dla interesów Prus i Niemiec. Wprawdzie ci, którzy oświadczenia takowego domagają się, nie żądają więcej, jak tylko, aby Prusy oświadczyły, że uznając prawną podstawę protokołu wiedeńskiego, nie będą stały po stronie Rosji przeciwko państwu zachodnim, w którym to razie takie jest mniemanie: Prusy mogłyby pozostać neutralnymi. Takie żądanie stawiają i państwa zachodnie. Ale czy zobowiązanie się podobne nieskrępowałoby Prusom ręk do wolnego działania? Czyżby nie przyniosło uszczerbku jednolitości państwa, która wiadoma deklaracya pragnie wszelkimi siłami utrzymać? Czyż nie dosyć, gdy Prusy oświadczają, że chcą pozostać ściśle neutralnymi, i że tylko wtedy chwycą za broń, gdy własny ich lub Niemiec interes będzie zagrożony? Jeżeli państwa zachodnie, z czego się tyle wynoszą, występują w obronie nietykalności i niezawisłości państw europejskich, niechże uszanują nietykalność i niezawisłość Prus i Niemiec, pozwalając im pozostać neutralnymi. Dosyć czasu zaczęć je, gdyby same granic neutralności tej nie zachowały, lub dawały wyraźną pomoc Rosji. Argument, że już sama neutralność ta niesie pomoc Rosji, wyjęty jest żywo z bajki o wilku i jagnięciu. Państwa zachodnie rozważywszy bliżej trudności wojny, którą rozpoczynają z Rosją, zdaje się, że ostrygły nieco w pierwszym zapale, skoro nie ufają własnym siłom, aby ją upokorzyć, i zmusić chcą koniecznością państwa niemieckiego do aliansu z sobą. Łatwiejsza naturalnie byłaby sprawa nad Renem, ale byłoby to właśnie dać wolne pole Rosji do rozwinięcia sił swych na Wschodzie. Państwa niemieckie działają więc w dobrze pojętym swym interesie, a razem w interesie pokoju środkowej Europy, pozostając neutralnymi. Niechaj państwa zachodnie doświadczą, ile jeszcze uroku i potęgi ma sztandar ich cywilizacyjny w reszcie Europy. Gdy nie pójdzie z cywilizacyą, pójdzie może lepiej z propagandą? Dzienniki francuskie nie śmiają się grozić, najprzód, że każdy z nich jeden tylko ton ma, a wszystkie razem, na wzór kapeli trąbek rosyjskich, jedną tylko grają melodyą; po-

wtóre, propaganda francuska, toczy to było coś podobnego do fałstafady szekspirowskiej. Lecz dzienniki angielskie, mówiąc dziś o Prusach, przemawiają sposobem takim, jak gdyby rozdwójce usiłowały rząd z narodem. *Vana desideria!* Najlepszy sposób spojenia nierozzerwania jednego z drugim.

Pełnomocnicy pruscy, wysłani do Londynu i Paryża, powrócili tu wczoraj, jak mówią, bez odniesienia pożądanego misyj swych skutku. Osoby wiarogodne zapewniają, że pełnomocnicy byli tylko upoważnieni do bliższego wyjaśnienia powodów, skłaniających Prusy do neutralności. W takim razie niemają znaczenia wieści, że misye się nie powiodły. Dzienniki jednak angielskie dodają, i to z pewnym oburzeniem, że Prusy przez pełnomocników swoich śmiały raz jeszcze podawać państwu zachodnim nowe propozycye do zgody, które były odrzucone. Dzienniki tutejsze o takowych propozycyach nie wiedzą, a jeżeli o nich mówią, to tylko wedle sprawozdań zagranicznych. Zresztą usiłowania podobne niczy nie miały w sobie nadzwyczajnego, i nie dają bynajmniej powodu do oburzenia się, lubo z drugiej strony zaprzeczć nie można, że pora do nich nie byłaby stosowną, gdy cała Europa oczekuje odpowiedzi Cesarza Wszech Rosji na postawione mu przez państwa zachodnie ultimatum. Odpowiedź ta nadejść już miała do Londynu i Paryża, i ma być, jak łatwo pojąć, odmowną. Jako dowód uważają także ogłoszenie w stanie oblężenia rosyjskich krajów pogranicznych. Tu nic dotąd o odpowiedzi Cesarza rosyjskiego nie wiadzą.

Alians Prus i Austrii z Związkiem niemieckim uważają za coraz pewniejszy. Z Frankfurtu donoszą, że w tym względzie oba gabinety niemieckie wniosą wkrótce do Bundestagu właściwe projekta. Pan Bismark-Schoenhauzen miał zatem bez zwłoki powrócić na swoje miejsce, po audyencji, którą miał u Króla Pruskiego. Książę Pruski sam powrócił nad Ren. Przybył tu zaś książę Sachsen-Coburg-Gotha, który jeździł do Paryża.

W tym tygodniu będzie gotową 500ma lokomotywa, zrobiona w tutejszym zakładzie fabryki maszyn Borsiga, a przeznaczona na wystawę monachijską. Z tego powodu robotnicy zakładu wyprawiają swemu pryncypałowi wielką serenadę z pochodniami, a Borsig wyprawia w przyszłą sobotę robotnikom i ich familiom wielką fetę z tańcami na przeszło 2000 osób w lokalu Krolla. — Henri Vieuxtemps i Henryk Wieniawski ubiegają się dotąd o palmę pierwszeństwa w grze na skrzypcach. Publiczność wielbi pierwszego, unosi się nad drugim. Pierwszy zdumiewa spokojnością i większą wytrwałością — przymioty dojrzałego wieku; drugi porwawą namietnością i szaleństwem natchnienia — przymioty wieku młodzieńczego. Tamten więcej ma klasyczności, ten więcej romantyczności, lubo jeden i drugi grają sztuki z obu rodzajów. Znawcy jednak twierdzą, że Wieniawski większym jest wirtuozem, bo grał kompozycyę Paganiniego „I tanti palpiti“, której po nim nikt dotąd grać nie ośwadczył się, grał ją zaś z taką samą łatwością, wytwornością i przezroczyością, z jaką gra stokroć łatwiejsze rzeczy. Dziś daje piąty koncert; sala za każdą razą przepelniona, oklaski nieustające, artysta za każdą sztuką po trzykroć wywoływany. Młodszy brat Józef utrzymuje się z chlubą przy starszym, gra z nieporównaną biegłością rzeczy najtrudniejsze, jakie egzystują. Pierwszy jest skończonym, drugi nim będzie.

PS. Dowiaduję się w tej chwili, że projekt pożyczki został przez komisya większością 19 głosów przeciw 2 odrzucony. Komisya zażądała, aby się rząd wprzód co do stanowiska swego wyraźniej oświadczył.

członkował społeczność i doszedł ruchu najtajniejszych jej organów, ale utopił prawdę w ogromnym niekażdej cierpliwości dostępnem dziele i niewyprowadził syntezy która dla pojęcia przez ogół jest koniecznie potrzebną — La Mennais praktycznym swoim umysłem dostrzegł czego potrzeba, i w piśmie krótkim wywołanem przez ówczesne okoliczności polityczno-religijne *de la Religion considerée dans ses rapports avec l'ordre Politique et civil* pochwycił jądro pytania i z właściwym sobie ogniem, urokiem stylu i praktyczno-jasnym poglądem, oznaczył wyraźnie tak początek jako i właściwą sferę władzy, obowiązki i stanowisko rządzących, a widząc dokładnie, iż demokracja okryta płaszczem królewskim konstytucyi okrojowanej w r. 1815 musi doprowadzić do demokracji zupełnej republikańskiej, proroczym głosem przepowiedział następności, które się też w lat 20 we wszystkich szczegółach sprawdziły. Był to szczyt jego chwały. Prześladowany przez władzę, ukarany przez trybunały, doszedł największej potęgi, nie w stronnictwie rewolucyjnem którego był na głowę przeciwnikiem i którego przewrotności i nędzy nikt lepiej od niego nie znał tak co do wartości zasad jako i osób, ale w stronnictwie katolickiem, które z przywróceniem pokoju w Europie nie pragnęło wcale pochłonięcia wszelkich praw przywilejów i potęg społecznych przez władzę. Rojaliści ówczesni, dla tego iż rewolucya wypędzając dobrego króla, wycięła księżę i obdarła szlachę, rozumieli, iż aby ją zwalczyć i przywrócić wiarę, należało także przywrócić władzę monarchy, jak ją wykształcił Richelieu a pojmował Ludwik XIV, owi wielcy niwellatorowie siedemnastego wieku. La Mennais był poświęcił swoją młodość usłudze Burbonów, widział

jasno jaką drogą szli i prowadzili Francją do przepaści, ognisty charakter poczuł gwałtownie i błędy i niesprawiedliwość, zdrążony walką o swoją filozoficzną zasadę co do dochodzenia prawdy (principe de la Certitude) zachorował gwałtownie bez nadziei życia — tysiące modlił się za jego zdrowie. Oh czemuż nas Bóg wysłuchał. Działo się to w r. 1827 — kiedy w r. 1828 ministerium Martignac zamknęło bezprawnie małe seminaria, puścił na świat broszurę *Des Progrès de la Révolution et de la guerre contre l'Eglise* — wulkanicznego ognia, pełna porwywającej wymowy, w której widać jest zwątpienie, aby Burbonowie mogli się utrzymać na tronie francuskim, kiedy rewolucya zgwałciła ich wolę o tyle, iż przez wzgląd dla tego stronnictwa targnęli się na wolność sumienia i kościoła. Tu znowu widząc jak nurty demokratycznego prądu, podmywają ciągle posady nietylko królewskie ale i społeczeństwa, wskazuje na bliską walkę i proroczym przyszłość przepowiada głosem; przyszłość, która się też w latach 1830 i 1848 spełniła. Ale na lat 20 nieprzewidział tylko walki, przewidywał jeszcze jej skutek; to jest, że w końcu, szalone te zapasy, w których ludzkość uganiając się za marą nie niepochwyci, obróć się na korzyść wiary i kościoła, który dopiero odbuduje społeczeństwo według normalnych zasad, odpowiednich naturze ludzkiej, a zatem prawdziwie naturalnych — nie zaś sztucznych, jak filozofia prawa (owa główna propagatorka rewolucyi) biorąc człowieka abstrakcyjnego, nie zaś tego który jest, z ciałem, krwią i duszą, wymarzyła. Qui potest capere capiat, kto ma oczy niech widzi, ażali aż do szczegółów nieprzewidywał tego co się obecnie dzieje.

(Dokończenie nastąpi).

Paryż 18 marca.

Propozycya pokojowa Rosji nie została dotąd wyjaśnioną. *Globe* wyrzeka się podania, które dał o niej najpierwszy. *Times* daje inne podanie, przesłane mu telegrafem z Wiednia, a lord Russell mówi, że nic nie wie o propozycji. Pomimo zaprzeczenia, wyższe sfery Paryża wierzą w egzystencyą propozycji, a zarazem w postanowienie Zachodu nie przyjęcia jej i starania się o przerobienie traktatów, dotyczących wschodu. Dzienniki zachodnie ogłaszają coraz żywsze artykuły przeciw Niemcom, za ośmior pokazywany *compelle intrare*. *Times* twierdzi, że książę Hohenloern-Sigmaringen był zimno przyjęty przez Napoleona III. Mówi on zapewne o zimnie dyplomatycznym, a nie familijnem, które sądząc z tego co widzimy, możnaby wzięć za gorąco. Rosya może być skutecznie atakowaną tylko dwoma drogami: środkiem i od północy, a dzisiejsze stanowisko Niemiec temu przeszkadza. Zaczynają znowu mówić o 80,000 korpusie francuzkim nad Renem, o wzmocnieniu załogi rzymskiej o 10,000 itd. Książę Canino miał do Włoch pojechać, ale dzienniki odebrały rozkaz nie o tym nie mówić. Dzienniki odbierają coraz częściej wizyty posłańców dyrektora policji jenerałnej (p. Collet Meygret), przynoszących im polecenie nie mówienia o tym, to o innym przedmiocie. Często się zdarza, że dziennikarze dowiadują się od takich posłańców o zdarzających się wypadkach.

Anglia miała zrobić przedstawienie Francji z powodu powolności okazanej w wysłaniu floty bałtyckiej i w ambarkacji wojska. Administracya centralna francuzka jeszcze jest w przygotowaniu, kiedy decentralizacya administracyjna angielska już jest na pół drogi. Charakter angielski pokazuje się ciągle płodniejszym, niż organizm francuzki. Temu miesiąc, dobry ton w Anglii nakazywał zapal, poświęcenie i pośpiech, a teraz nakazuje rozagę, wytrwałość i modły. Nadchodzący karnawał londyński (od kwietnia do czerwca) będzie smutnym, chyba, że rozweseli go zwycięstwo sir Karola Napier. W skutku przedstawienia Anglii, wojsko francuzkie zacznie się ambarlować dnia 20go t. m. Admirałowie Dundas i Hamelin śledzą, gdzie się podziałła część floty rosyjskiej na morzu Czarnem, która w Sebastopolu pomieścić się nie mogła, w tym celu posłali do Sebastopolu statki „Vauban“ i „Fourious.“

Subskrypcya na pożyczkę idzie jak najlepiej. Jutro się ona zakończy. Za kilka, a nawet za parę dni dowiemy się co przyniosła. Cichość jest zupełna. Wszyscy zajmują się tylko sprawą wschodnią. Korespondencye, w braku materiałów, osiadły na piasku. Rozmawiając z jednym wysokim masonem z powodu zakazania przez wielki Orient Lionskiej *Revue Maçonnique*, dowiedziałem się co następuje. We Francji loże masonskie, pomimo pozornej niewinności, mają odrębne dążenia polityczne. Obecnie, *Le grand Orient*, którego prezydentem jest książę Murat, ma rywalkę w *Suprême conseil*, której prezesem jest książę de Cazes, orleanista. *Le grand Orient* trzyma się rytu Salomona, a *Suprême Conseil* rytu Memfisa. Dzisiejszy rząd, starając się scentralizować masonię, i obrócić ją na swą korzyść, pracuje nad zlianien *le grand Orient* z *Suprême Conseil*, a loże rytu Memfisa uważa za towarzystwa tajne, mogące być poszukiwane przez prokuratorów cesarskich. *Le grand Orient*, zakazując *Revue maçonnique*, która jest organem rytu Memfisa, pokazał, że bierze dyrekcyą nad całą masonią. *Revue maçonnique* była republikańsko-orleanistowską. Masonia francuzka jest resztką dzieciństwa ducha publicznego, użyteczna tylko dla kabał podziemnych, w wolnej Anglii i Ameryce jest ona wymiana.

Mamy tutaj od kilku miesięcy 14letniego Warszawian-

Wiadomości naukowe.

W Petersburgu nadzwyczajną wziętość zjednało sobie nowo-wyszłe dzieło w Wilnie, p. n.: *Pamiętnik Wileński*, którego druga część obejmuje w sobie: „Rysy z życia Litewskiego Narodu“, z winietą, robioną w Paryżu, u słynnego litografu Lemercier. Książki tej wydanej z rozporządzenia Wileńskiego Gubernialnego Statystycznego Komitetu, rozeszło się w Petersburgu, w kilka tygodni kilkaset egzemplarzy, i ogromne swoje powodzenie winna ona Radaktorowi swemu p. Adamowi Kirkor, znanemu na niwie literatury krajowej pod pseudonimem Jana ze Śliwina. On to nadał jej wysoką naukową wartość, nagromadziwszy do niej artykuły, skreślone mistrzowskim piórem wydawcy, i innych słynnych wziętością swoją pisarzy, jako to: Jana Kondratowicza (Syrokomi), którego słusznie opinia publiczna w rząd pierwszych naszych literatów policzyła. Najwięcej się podobał artykuł tegoż, p. t.: „Barbara Radziwiłłówna“, i pana Kirkor, p. n.: „Witold.“ W nim to szanowny Wydawca tyle znakomitego dzieła, rozwijał myśl nową, nienaruszoną dotąd, rzucającą żywe światło na szczegóły dziejów tej epoki, pełne wagi i zająca. W artykule tym przebiega talent pisarski Autora, który nie małe wysiłki przysługi rodakom, na polu archeologicznych badań i spostrzeżeń. Wszystkie pisma stolicy odezwały się pochlebnie, o nowem dziele p. Kirkora, i wiemy z pewnego źródła, że odebrał on listy od wielu uczonych stolicy, pełne uwielbienia dla tej jego pracy. (z K. W.)

na Franciszka Zygarłowicza, który pokazuje niepospolity talent na skrzypcach. Chodzi on do konserwatorium muzycznego i jest uczniem p. Allard, znanego z wytrawności metody. Młody nasz skrzypek, grając w tych dniach na jednym zebraniu, pokazał, że czeka go piękna przyszłość. Szkoda, że słabe zdrowie nie pozwala mu tak jakby pragnął pracować. Na tym samym zebraniu grał na skrzypcach Karol Kontski, najstarszy z braci, solista Opery komicznej. Zawsze skromny, a zawsze dobry skrzypek i kompozytor, że tak powiem klasyczny, ogłosił on tego roku kilka kwintetów i kwartetów, które z oklaskami były przyjęte na koncertach akademii Dzieci Napoleona, [tego najdawniejszego towarzystwa muzycznego, odznaczającego się wytrawnością stylu.

W tych dniach rząd pozwolił powrócić do Paryża jednemu Litwinowi, który stał się ofiarą zabawnego żartu. Biedny i słaby na umyśle, pozbawiony odzieży, Litwin ten nie przechodził nigdy granic Placu Cambrai, na którym mieszkał. Spacerując po placu i grzejąc się na jego słońcu, był on wzięty za oryginała i otrzymał od swych ziomków przewisko: komendanta placu Cambrai. Uchodziło mu to za Ludwika Filipa, ale za reakcji republikańskiej wzięto go za socjalistowskiego komendanta placu i wypędzono z Francji. Dopiero dzisiejszy rząd, wysłuchawszy przełożeń, wrócił nieszczęśliwego do jego niewinnej zagrody.

Lwów 17 marca. Podajemy do wiadomości czytelników, że według nadesłanych w pierwszej połowie b. m. raportów, wydarzyły się jeszcze w Rozubowicach w obwodzie Przemyskim dwa przypadki zarazy na bydło, gdzie jednak wnosząc o symptomatów choroby można niebawem się spodziewać jej zupełnego zgaśnięcia. Prócz tego istnieje zaraza jeszcze w Bobrownikach Małych w obwodzie Tarnowskim gdzie według ostatnich raportów pozostała jeszcze jedna sztuka w stanie choroby.

Z zestawienia odnoszących dat numerycznych pokazuje się, że wspomniana zaraza na bydło podczas ostatniego wybuchu w tym kraju koronnym w 7 obwodach i 31 miejscach liczących 10,413 sztuk bydła dotknęła w ogóle 1499 sztuk, z których 346 sztuk wyzdrowiało, 1101 odeszło, 51 zabito, a jedna sztuka pozostała w stanie choroby. (G. L.)

Wiedeń 21 marca. Sąd wojenny pragski ogłosił na d. 19 b. m. następujące wyroki: Emanuel Arnold 54 lat bezzenny, niegdyś redaktor osławionego pisma „Oboziankie Nowiny“, Franciszek Tomaszek 24 lat bezzenny, b. słuchacz prawa na uniwersytecie pragskim, potem kapral 3go pułku piechoty Arcyksięcia Karola; i Dominik Orgelmeister 29 lat bezzenny, słuchacz prawa, częścią z przekonania ich zbiegiem okoliczności, częścią z własnego przyznania przeświadczeni o zbrodnię zdrady głównej, skazani zostali jednomyślnie pierwsi dwaj na szubienicę, trzeci na 12 lat ciężkiego więzienia i solidarny zwrot kosztów procesu. Wyroki te potwierdzone w drodze prawa przez głównego dowódcę fmp. hr. Clam-Gallas, w drodze zaś Paski zlagodzone dla pierwszego na 20 lat ciężkiego więzienia, dla drugiego oprócz degradacji na żołnierza na 8 lat robót przy szanach w lekkich kajdanach, dla trzeciego na 8 lat ciężkiego więzienia.

— *Dresdener Journal* pisze z Wiednia: Wraz z reformą administracyjną, oczekującą zaprowadzenia organizacji nowej gmin. Doświadczenia ostatnich lat wykazały należyty środek między wolnością gmin a nadzorem rządu. Kiedy pierwsza w zasadzie istnieć będzie i nadal, z drugiej strony organa polityczne bezpośredni wpływ wywierać mają na zarząd spraw gminnych pod względem polityczno-politycznym i majątkowym. Ordynacje gmin lombardzkich które oddawna istniejąc okazały się dogodnymi, będą wzięte za podstawę. Co się dotyczy posiadaczy dóbr szlacheckich, takowi wyłączeni będą z grona gminy i zostawieni pod nadzorem władz obwodowych. Do tymczasowej ustawy stanowa podlegnie również znacznym zmianom. Na podobieństwo kongregacji centralnych we Włoszech, szlachta (ale tylko ona) tworzyć będzie korporację pod nazwą Izba szlacheckich i jako taka podlegać namiestnikom. Na tej drodze rząd ma dowiadywać się o życzeniach jej i rady jej uwzględniać. Dawne godności lenne jak np. marszałków krajowych, podczaszych itd., które łączą się z pewnymi domami zamożnymi, mają być nadal zachowane.

— Bawi tu obecnie generał turecki Azis pasza, przybyły w szczególnym zleceniu.

— D. 30 b. m. odbędzie się w Weilburgu pod Badenem ślub arcyksięcia Karola Ferdynanda z arcyksiężną Elżbietą d'Este.

Inżynier angielski Bell, który zostawał w służbie egipskiej i dostał się do niewoli rosyjskiej, uwolniony przybył do Wiednia i przez Tryest wraca do Aleksandrii.

R o s s y a .

Przez rozkazy dzienne cesarskie w wydziale wojskowości z dnia 17go lutego, dowódca Tobolskiego pieszego pułku generał-major Baumgarten 2gi, mianowany dowódcą 1ej brygady 10tej dywizji pie-

szęj; pułkownik Jakutskiego pieszego pułku Scudéry, mianowany dowódcą pułku Odeskiego strzelców, na miejsce generał-majora Zygmonta, który zalicza się do armii; dowódca pułku Brzeskiego pieszego, generał-major Brusner, mianowany dowódcą 2giej brygady 3ciej dywizji pieszej; — 18go lutego: dyktis. generał piechoty książę Gorczakow, przyjęty zostaje do czynnej służby i zaliczony do armii.

W widokach ukończenia artylerii, N. Cesarz najwyższej raczył rozkazać:

1) Dokonać i w roku bieżącym wypuszczenie do artylerii z 2ej specjalnej klasy, kadetów stołecznych korpusów i pułku szlacheckiego. W tym celu, dla należytego przygotowania kadetów do służby, jaka ich czeka, mają oni ukończyć w przeciągu czasu pozostającym do egzaminu, zupełny kurs artylerii, oddzieliwszy na dawanie lekcji tej nauki jedną lekcyj chemii i jedną statystyki; 2) wypuszczenie na oficerów dopełnić w czasie zwyczajnym, po ukończeniu obozu; 3) przytem dać rangę chorążego artylerii tym tylko, którzy na egzaminie otrzymają liczbę kressek, przepisana dla wypuszczenia do artylerii, pozostających zaś mianować, na zasadzie przepisów, chorążymi armii i przykomenderować do baterii artyleryjskich, na ten koniec, iżby w czasie późniejszym byli do nich wcieleni, jedni za odznaczenie się w bitwach, bez terminu, a dalsi, za odznaczającą się służbą, nie wcześniej, jak po roku od dnia wypuszczenia; 4) następnie po kilku uczniach 2ej specjalnej klasy pozostawić w zakładach, dla utworzenia na przyszły naukowy rok 3 specjalnej klasy.

T u r c y a .

Wanderer donosi z Konstantynopola d. 9 marca: „W ciągu podróży naszej morskiej wszędzie gdzieśmy tylko dotknęli brzegów, znaleźliśmy Greków pełnych zapału dla sprawy powstania. Naprawdę wystawialiśmy im, że zamysł ich jest niewczesny i przyszłości ich szkodliwym być może; niedali się bynajmniej przekonać, owszem mniemali, że Francuzi i Anglicy dobrem na to patrzą okiem. Zdaje się, iż powstańcy mają podostatki pieniędzy, które im nadesłano z Księstw Naddunajskich i od greckich domów handlowych z Wiednia. Porta na prawdę zamierza zapewnić przyszłość Multan i Wołoszczyzny przez połączenie obu tych krajów w jedno księstwo i na nowo pojawia się myśl już w r. 1847 w dywanie tureckim podnoszona, aby kraje te uznać niepodległymi i skapitalizować haracz Porcie składany. Właśnie z pewnego źródła dowiadujemy się o zupełnej porażce powstańców pod Artą.“

— *Ost Deut. Post* w liście stamtąd tejże samej daty pisze podobnie: „Rewolta grecka wedle ostatnich doniesień sfumiona została powiększej części i do tej chwili jeśli się nie mylim zmalała do bardzo nieznacznych rozmiarów. Rząd turecki pospieszył się z wysłaniem potrzebnych wojsk do sfumienia tego buntu.“ Tymczasem raporta greckie zupełnie przeciwnie donoszą. Jeżeli wszelako prawdy w środku szukać trzeba, zdaje się, iż powstańcy w otwartej bitwie nie sprostają wojsku wyćwiczonemu, ale w kraju górzystym długo trzymać się mogą i niepokoić Turków, a przynajmniej zmusić rząd do trzymywania większych sił zbrojnych w południowych prowincjach swoich, zawsze z uszczerbkiem dla celów wojennych nad Dunajem.

W tym ostatnim dzienniku czytamy jeszcze: „Rozmowa toczy się tylko około wojsk posiłkowych, a mianowicie gdzie one wylądują. Wiadomo tylko, że nie na brzegu azyatyckim. Publiczna opinia przemawia za wylądowaniem na terytorium rosyjskie, w tym bowiem tylko razie mogą one celowi swemu odpowiedzieć i rozstrzygnąć o losie armii rosyjskiej w Księstwach a może też i całej kwestyi. Pogrzeb kapitana handlowego okrętu greckiego, nazwiskiem Kanaris (którego zamordowano w Galacji na ulicy) odbył się z wielką świetnością. Około 10,000 osób towarzyszyło ciału do grobu. Kanaris był synem sławnego marynarza, który zapalił flotę turecką pod Nawarynem. Podobno chciał i on taką samą zjednać sobie sławę, gdyż jak utrzymują, na statku jego stojącym w Bosforze znajdowały się materyały palne i narządy do podpalania okrętów. To pewna, że miał on udział w spisku, którego komitet istnieje, na przedmieściu Asnaut. Powracając ze schadzki nocnej, ugodzony został sztyltem przez jakiegoś młodego Greka na ulicy. Policja chciała korzystać z krótkich chwil jego życia i wywiadywać się o nazwisko mordercy, lecz umierający ani słowa nie chciał powiedzieć.

Wszystkie oznaki zapowiadają tu burzę. „Asmodei“, który tu przybył 7go z Marsylii, przywiózł posłowi francuzkiemu nader ważne depesze dotyczące się armij posiłkowych, przymierza anglo-francuzkiego, tudzież odpisy wszystkich dokumentów do sprawy wschodniej od 24 z. m. do 3go b. m. i korespondencyj w tym przedmiocie między państwami zachodnimi a innemi stałego ładu. Prócz tego generał Baraguay d'Hilliers otrzymał był instrukcje na nieprzewidziane wypadki, które może w części posłowi angielskiemu udzielić. Przejrzawszy pomienio-

ne depesze udał się on natychmiast do posła angielskiego, z którym parę godzin przepędził, a potem obaj posłowie naradzali się z Reszdem paszą aż do późna w nocy. Posłowi francuzkiemu udzielony również został plan operacji wojsk połączonych zachodnich. Z drugiej strony Omer pasza zawiadomił Portę, iż skoro tylko czas po temu się okaże, ruszy za Dunaj i w 4 tygodnie wyswobodzi Księstwa; wszelako utrzymują za rzecz pewną, iż serdar (wódz naczelny) ma rozkazy wstrzymania się z krokami zaczepnymi aż do przybycia armij zachodnich. (Armia francuzka przed końcem kwietnia nie stanie na miejscu). Fuad effendi wysłany w okolice powstaniem zajęte posiada pełnomocnictwo nieograniczone, a nawet w razie potrzeby może wypowiedzieć Grecy wojnę mając wrękach swoich gotowe (?) wypowiedzenie.

Księstwa Naddunajskie.

Cop. Ztg. Cor. donosi z Bukaresztu 10go, iż na dniu 8 t. m. Turcy przeprowadzili się pod Sylistryą, aby stanowiąca rosyjskie rozpoznać, ale odparci zostali przez ułanów. Pod Kalaraszem Rosyanie już obóz zajęli i w niem się okopują. Brod Dunaju obsadzony 18 działami i obwarowany. Dowódcą Kalaraszu jest generał Boguszewski. W pierwszych dniach marszu był on w Bukareszcie i otrzymał następujące instrukcje: Nie dozwolić Turkom sypania wałów nadbrzeżnych ani po prawej stronie rzeki, przeszkadzać zajmowania wysp, bronić brodów, a unikać ruchów zaczepnych wedle okoliczności i tylko wtedy uderzać, kiedy Turcy przeprowadzają się na lewy brzeg rzeki. Generał Kulew przydzielony został do pomocy generałowi Boguszewskiemu.

— Z Galaczu donoszą 6go, iż generał Schilder tam znów przybył. Kierował on robotami fortyfikacyjnymi przy obozie, który zajmują Rosyanie w bliskości tego miasta, i około którego śpiesznie pracują. W kwietniu spodziewani tam książę Paskiewicz, a później WW. książęta Mikołaj i Michał. W ostatnich dniach spokojność nie była niczem naruszona w tamtych stronach.

— *Lloyd* donosi z Wołoszczyzny, iż obecnie w Kalafacie i Widdyniu siły tureckie wynoszą około 32 tysięcy, ale wkrótce czasu doprowadzone zostaną do 72, albowiem z armii bałkańskiej ściągną wojska. Podobne nagromadzenie sił każe wnosić, że pomocnicze wojska zachodnie zupełnie oddzielnie działać będą, oparłszy się lewem skrzydłem o Silistyrę. Zapewne w tym leży przyczyna przeniesienia głównej kwatery rosyjskiej z Bukaresztu do Braiły, które zdaniem powszechnym wkrótce ma przyjść do skutku. Iana pogłoska mówi o przeniesieniu jej do Fokszan, które zamienione być ma w fortecę. Korpus oblężniczy pod Kalafatem wzmocniony ma być 20-tysiącami; Turcy przeto w razie kroków zaczepnych natrafią na silny opór w Małej Wołoszczyźnie. W niespełna 4ch tygodniach siły rosyjskie w Księstwach dojdą mch do 250-tysięcy, a nado w Bessarabii stanie 80-tysięcy rezerwy na pomoc Galaczowi i Braiły. Materyały mostowe na trzech punktach zgromadzone w razie gdyby Rosyanie widzieli potrzebę zmienienia kroków odpornych na zaczepne. W Dżurdzewie od 27go z. m. cisza zupełna a pod Zimnicą i Oltenicą uciarają się codziennie. Pod Oltenicą Turcy zajęli znów wyspę naprzeciw domu kwarantanny leżącej. Przed Dżurdzewem Rosyanie syją wały. Szkody zrządzone we flotyli tureckiej pod Ruszczukiem są nieznaczne, komin tylko jednego parowcu i parę łodzi ucierpiało. Teraz wszystkie statki wciągnięte na rzekę Łom, gdzie 12 funtowe kule rosyjskie nie donoszą.

— *Satellit* podaje z Braiły z 4go wiadomości. Turcy po pierwszej bitwie pod Maczynem podciągnęli działa swoje aż nad brzeg rzeki, a ponieważ strzały ich donosiły aż do miasta, przeto Rosyanie starali się zająć wyspy naprzeciw miastu pod brzegiem Wołoskim leżące. Wysłano naprzód wały, wprowadzono działa, ale zanim skończono roboty, Turcy przystąpili do ataku. Baterie tylko na strzał karabinowy od siebie oddalone, biły nawzajem naprzeciw sobie i zdemontowano sobie nawzajem działa. Rosyanie zaniechali robót swoich i cofnęli się, ale 1 i 2 marca stratę powetowali. Pod Piatra Fetei (skała dziewicza) o pół godziny od Braiły uderzyli na baterie tureckie i wedle słów zbiegłego lipowiana zupełnie one zniszczyli, przyczem wszelkie artyleria rosyjska i strzelcy znaczne ponieśli straty. Turcy cofnęli się od Dunaju. Zdaje się iż Braiła i Galacz powołane są być najważniejszymi brodami przeprawy. Wszystkie drogi w Multanach pełne są wozów z sianem, które zwożą na te punkta z całego kraju. W ciągu tych dni naliczono 700 wozów siana zwiezionych do Braiły.

Z Belgradu donoszą 10go, iż tamieczna załoga turecka otrzymała posiłki nowe w artylerii. Między dowódcą nowo przybyłym oddziału a naczelnikiem Alektinaczu Markowiczem zaszły spory, bo ten ostatni nie chciał wojska przez swój dystrykt przepuścić, utrzymując, że Turcy nie mają prawa nachodzić ziemi serbskiej. Doniesiono o tem do Belgradu

a ponieważ pasza domagał się śledztwa, przeto zawieszono z nadto gorliwego urzędnika, lecz pod pozorem zaszłego nieporozumienia, spór ten załatwiono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W artykule *Gazety Warszawskiej* o kontraktach Kijowskich Aleksandra Grozy, znajdujemy wyjątki z testamentu księżnej Cecylii z Morszkowskich Radziwiłłowej, zmarłej w Kijowie 5go grudnia r. z. Spadkobiercą ogromnego jej majątku został książę Wilhelm Radziwiłł syn Aleksandra. Zapisy zaś na dobroczynne cele są następujące:

6. Książę Wilhelm przez lat trzy ma płacić podatki monarsze za poddanych, których dziedzicem zostaje.

Z sum gdziekolwiek i u kogokolwiek będących a mnie należnych, skryptami zapewnionych, naznaczam na wybrukowanie kościoła katolickiego w Kijowie na Podolu, lub w Kijowskiej gubernii w mieście Skwirze, oraz na dom dla księdza i usługi kościelnej 14,000 rs. na utrzymanie księdza, procent od 5000 rs.

Na reparację i porządku kościoła Radomyskiego 4000 rs. Na szkołę parafialną obojej płci w Odessie, co przy kościele farnym, procent od 15,000 rs. Na utrzymanie biednych uczniów katolickiego wyznania przy powiatowej szkole Radomyskiej 10,000 rs. Na utrzymanie biednych uczniów katolickiego wyznania przy gimnazjum Żytomierskim 15,000 rs. Na dwie panienki sierot obrządku łacińskiego, któreby się wychowywały w Instytucie Kijowskim 11,000 rs. Na zakłady dla biednych w Warszawie 10,000 rs. Na zakład Dzieciątka Jezus w Warszawie 2000 rs. Na szpital w Wilnie i w Wileńskiej gubernii 1000 rs. Dla St. Petersburgskiego Komitetu Dobroczynności 1000 rs.

14. Zaraz po mojej śmierci mają być sprzedane wszystkie relikwiarze. Zboże, siano, konie, woły, krowy, powozy etc. Biblioteka, tyftkowe szale, futra, i zebrana ztąd summa ma się podzielić na 4 części, z których jedna czwarta ma się oddać na ubogich i biedne rodziny, druga czwarta część na msze święte do kościołów; a pozostałe dwie części mają być użyte na cel niżej wymieniony.

17. 172,400 rs. na zaprowadzenie szpitalów w miastach i miasteczkach, przy kościołach parafialnych rzymsko-katolickich, w Bercywie, Chodorkowie, Malinie, Lisiance, a gdy wystarczy kapitałów to w miastach rządowych Nowogród-Wołyński, Łucku, Winnicy, i tyle ma być zakładów dla ulgi cierpiących ludzkości, dla biednych starców, kalek i chorych obojej płci, każdy od 30 do 40 osób pomieścić mogący, na ile zostawione przezemnie fundusze wystarczą. Na zmurowanie domów na każdy zakład, może być użyte od 6 do 10,000 rs., a na utrzymanie z procentu każdego zakładu ma być położony przez egzekutora testamentu, stosowny i odpowiedni kapitał na procent, w którym z kredytowych miejsc, lub jeżeli w Prykazach, to w tej gubernii, gdzie ów dobroczynny zakład dla biednych i do pracy niezdolnych ludzi znajdować się będzie.

Dnia 13go marca umarł w Stokholmie syn następcy tronu szwedzkiego, Oskar Książę Sudermanii, na którego miał spaść kiedyś tron Szwecji i Norwegii. Liczył on 15 miesięcy.

Przyjechali do Krakowa: od d. 22go do dnia 23go marca: Ignacy Suchorski, Teofil Ziółkowski z Polski. Antoni Chmielewski z Miechowa. Adolf Przerwa Tetmajer z Berlina. Mikołaj Paichari, Baltazar Jenny z Wiednia. Emil Stojowski z Miechowa Małych.

Wyjechali: Julian Nikorowicz, Franciszek Kowalski, Franciszek hr. Wodzicki do Wiednia. Maksymilian Łęszkowski do Polski. Jan Zaklika do Dzikowa. Ignacy Ulanowski do Brodów. Bzowski do Lipnicy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedn. kursa telegraficzne z dnia 23go marca: — Metaliki 5-pr. 91 $\frac{1}{2}$. — Metaliki 4 $\frac{1}{2}$ -pr. 74 $\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. 72 $\frac{11}{16}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 $\frac{1}{2}$ -pr. 48 $\frac{1}{16}$. — 1-pr. 19 $\frac{1}{2}$ z oign. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 137. — Londyn 13 kr. 23. — Paryż 161 $\frac{3}{4}$. — Akcje Bankowe 1164. — Akcje kol. żel. półn. Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampsch.

Kurs krakowski 23go marca. Bankn. austr. 82 $\frac{1}{2}$ p. 81 $\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 109 $\frac{1}{2}$ p. 109 $\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al. par. — Cwancygory nowe 107 $\frac{1}{2}$ p. 107. — Cwancygory stare 106 $\frac{1}{2}$ p. 106 $\frac{1}{4}$. Imperyały 34 28, p. 34 16. Dukaty austr. i holend. 19 24 p. 19 20. — 20frankowe 34 15 p. 34 6. Listy zast. pol. 90 p. 89. — Listy zast. galic. 92 p. 91 $\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z d. 22 marca. Metaliki 82. — Nowa pożyczka 73. Akcje Banku wied. 1175. Akcje kolei żel. półn. 215 $\frac{3}{4}$. — Agio od złota 39 $\frac{1}{2}$, od srebra 34 $\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 80 $\frac{1}{2}$. Kurs wrocławski z dnia 22 marca. Banknoty austr. 73 $\frac{1}{2}$ d. Banknoty pol. 89 $\frac{1}{16}$ z. — Listy zastawne polskie dawne 80 $\frac{3}{4}$ d. nowe — z. — Listy zastawne poznańskie 4-pr. 96 $\frac{1}{16}$ z. — do 3 $\frac{1}{2}$ -pr. 86 $\frac{1}{16}$ z. — Kolej Krak.-górnio-selaska 75 $\frac{1}{4}$ z.

URZĘDOWE.

(237)

Kundmachung.

(3)

[N. 4991.] Bei der am 1ten März 1854. vorgenommenen 254 Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 468, gezogen worden.

Diese Serie enthält die böhmisch-ständische Aerarial-Obligation zu 4 $\frac{1}{2}$ % Nro 164,856, mit einem Zwei und Dreissigstel der Kapitalsumme, dann die n. ö. ständ. Aerarial-Obligationen vom Rezesse vom 30ten April 1767 und zwar zu 4 $\frac{1}{2}$ % Nro 21,311. bis 23,442, und zu 3 $\frac{1}{2}$ % Nro 31,339 — im Gesamt-Kapitalsbetrage von 1,250,361 fl. 27 xr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,006 fl. 58 $\frac{3}{4}$ xr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des a. h. Patentes vom 21 März 1818, gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Cnz. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Diess wird zu Folge Weisung des h. Finanz-Ministeriums vom 2ten l. M. Z. 4188 F. M. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Gubernial Kommission

Krakau am 6 März 1854.

Franz Graf Mercandin

k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Przy odbytem w dniu 1 marca 1854 r. 254 losowaniu dawniejszego długu państwa, wyciągnięta została serya N. 468. Serya ta obejmuje Obligacyą skarbową czesko-stanową 4 procentową N. 164,856 z trzydziestą drugą częścią summy kapitałnej, następnie obligacye skarbowe stanowe niższej Austrii od recessu z dnia 30go kwietnia 1767, a w szczególności 4 procentowe N. 21,311 do 23,442, i 3 procentową 31,339, w łącznej summie kapitałnej 1,250,361 reńskich 27 kr. z odsetkami według znížonej stopy w summie 25,006 złr. 58 $\frac{3}{4}$ kr.

Obligacye powyższe wedle przepisów najwyższego patentu z dnia 21go marca 1818 r. wymienione zostaną na nowe obligacye długu państwa do pierwotnej stopy procentowej w monecie konwencyjnej uprzedmiotowane.

Co niniejszem w skutku rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerium Skarbu z dnia 2go b. m. N. 4188 M. Sk. do powszechnej podaje się wiadomości.

Z c. k. Komisji Gubernialnej w Krakowie dnia 6 marca 1854.

Franciszek Hrabia Mercandin

c. k. Prezydent Rządu krajowego.

N. 5698.

Kundmachung.

(265-1-3)

Verlegung des Linzer Ostern Marktes für 1854.

Der diesjährige Ostern-Markt zu Linz wird verlegt, und in der Zeit vom 25 April bis 9 Mai 1854 abgehalten werden.

Linz am 11 März 1854.

Der k. k. Statthalter für Oberösterreich

Eduard Bach m. p.

Obwieszczenie

Tyczące się odroczenia jarmarku wielkanocnego w Linzu w roku 1854. Tegoroczny jarmark wielkanocny w Linzu odroczone zostaje i odbędzie się w czasie od 25go kwietnia do 9go maja 1854.

Linz dnia 11go marca 1854.

C. k. Namieśnik Austrii Wyższej.

Eduard Bach mp.

Inseraty.

Nowe, uwagi godne

ROŚLINY.

PP. Giraud & Com. ogrodnicy z Paryża, mają zaszczyt zawiadomić miłośników, iż przybyli do tutejszego miasta z wyborem około 10,000 roślin kwiatowych najrzadszych i najpiękniejszych, pomiędzy którymi znajduje się piękna ilość róż miesiecznych i ogrodowych, jakoteż wazonowych, znajdując się Asphadele które kwitną 4ry do 6ciu miesięcy; także około 4000 drzew owocowych, pomiędzy którymi odznaczają się olbrzymie wiśnie, z których 8 do 10 na fant idzie, brzoskwinie Neapolitańskie bez pestek, gruszki Tarquiniskie wagi dwa funty jedna, których owoce w naturze są do widzenia. Prócz tego są w posiadaniu roślin cybulkowych, jak również nasion kwiatowych i gruntowych. Sprzedajemy także ze wszystkich gatunków drzew owocowych szepki po 15 kr. m. k. Nasienie szparagów wczesnych, które są dobre do jedzenia w 6 miesięcy po sadzeniu. Panowie miłośnicy którzyby sobie życzyli co nabyć, będą łaskawi pośpieszyć się z kupnem, gdyż nieostają jak 5 do 6ciu dni. Szaład swój otworzyli pod L. 16 w kamienicy Szaraj zwanj.

(256-2)

BONA.

wdowa w średnim wieku, Wiedeńska rodom, zostająca w obowiązku od lat siedmiu w jednym z obywatelskich domów w Galicyi, szuka dla siebie miejsca. Łaskawe propozycje proszę nadesłać listami frankowanymi, pod adresem: Emilie Kunisch, geborne Falkenstein; Zótków; poste restante Jasto.

(210-3)

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 22 marca.

W dzisiejszym oświadczeniu Kor. Austr. wypowie-

dziana jasno myśl przywrócenia pokoju na zasadzie równowagi z odparciem wszelkich jednostronnych i zabórnych usiłowań, równie jak artykuł *Pressy* o szkodach już wynikających dla handlu austriackiego przez zajęcie Księstw Naddunajskich i zaprowadzone w nich przez rząd rosyjski rozporządzenia, — podniosły znowu w pawnych sferach nadzieję, że Austria wystąpi czynnie przeciw polityce gabinetu petersburskiego. Spokojni rozważa sprawadzi tę nadzieję do właściwych rozmiarów. Austria za nadto jest silną i niepodległą, żeby na zdobycze lub wyłączną Rosyi nad Turcyą przewagę pozwolić mogła. Lecz na obadwa te punkta ma stanowcze i niewzruszone ze strony gabinetu petersburskiego zaręczenie. Prędzej lub później zawarty między Rosyą i Turcyą traktat, nie będzie mógł się z temi zręczeniami rozminąć. Do owej chwili polityka neutralno-demonstracyjna Austrii, w każdym razie wystarczy na zabezpieczenie jej interesów. Wejście wojsk austriackich do Serbii i Bośni, na przypadek zamieszkań wewnętrznych, Rosya za krok sobie nieprzychylny nie weźmie. Spodziewać się należy, że podobnie uczynią Turcyą i jej sprzymierzeńcy. Co do szkód które wojna już wyrządza Austrii pod względem handlowym, to, jakkolwiek znaczne, są poniekąd niedouniknione i będą w każdym razie przechodniemi. Wojna ogólna większe i dłuższe pociągnęłaby za sobą dla Austrii straty. Owoż polityka obecna gabinetu tutejszego jest jedyną może od podobnej wojny zasłoną. Prusy i Niemcy podziwiają ten sposób widzenia. Pan de Manteuffel, wróci do Berlina z zupełnem tój zgody politycznej, na wszystkie wypadki określeniem. Przyjęcie jego tutaj jest bardzo ujemnem.

Pan Warrens wydał broszurę o kwestyi Wschodniej. Broszura ta napisana w duchu artykułów *Lloyda* wstrzymaną została przez policję.

Dochodzą nas dzisiaj następujące depešes telegraficzne:

Paryż 21 marca. *Monitor* donosi, że okręt liniowy „Austerlitz“ wypłynął wczoraj z Brestu do morza Bałtyckiego; okręta „Hercules“, „Duguesclou“ i „Trident“ udają się tamże z Tulonu, a za niemi pójdą inne również okręta. Admirał Duperré wsiada na okręt 25go. Admirał Perceval Deschênes wyjechał 19go do Brestu. *Monitor* ogłasza dalej poufne korespondencje parlamentowi angielskiemu przedłożone.

Berlin 22 marca. Wedle dzisiejszej *Kreuzzeitung* Król zamianował Księcia Pruskiego generałem dowodzącym piechoty (General Oberst) co odpowiada randze marszałka. Jenerał adjutant królewski jenerał Lindheim wyjechał w misji od JKMości do Petersburga.

Stambuł 13go marca. Anglia oświadczyła życzenie, aby Gallipoli nad Dardanelami zostało ufortyfikowane, jako stacya dla okrętów, stawiając to za warunek wyładowania wojska. Floty sprzymierzone stoją ciągle jeszcze w Beikos. Brak zboża wszędzie czuć się daje.

Ateny 17go. Janina obsadzona jest od powstańców i doznaje niedostatku żywności. W Tessaloniki okazał się ze strony chrześcian opór przeciw rekrutacyi.

Korfu 18 marca. Grecy powstańcy pod dowództwem Grivas, pobici zostali przez Turków. Grivas schronił się z 40 stronnikami swoimi do pewnego klasztoru. Turcy spalili dziesięć wsi, których mieszkańcy wzięli udział w powstaniu.

Pułkownik Vaubert zamianowany w imieniu francuskiego korpusu ekspedycyjnego komendantem placu Konstantynopola.

Z Paryża donosi *Indépendance*, że prokurator jenerałny przy trybunale cesarskim, żądał upoważnienia do wytoczenia śledztwa przeciw hr. de Montalembert, członkowi Ciała prawodawczego, z powodu listu jego do p. Dupin, napisanego z okazji mowy tego ostatniego na zebraniu gospodarczym w Corbigny. Odpowiedź p. Dupin na list ten wywołała świeżo replikę p. Montalemberta, i ogłoszenie pierwszego również listu p. Montalemberta. Oskarżenie prokuratora cesarskiego brzmi: o obrazę Naczelnika Państwa.

Ostatnie wiadomości z nad Dunaju dochodzą do 17go b. m. lecz niezawierają w sobie nic ważnego; wspominają tylko o drobnej utarczce pod Kalafatem w d. 9 b. m. która się skończyła ustąpieniem kolumny rosyjskiej po kilku strzałach i cofnięciem się Turków po za wały. Wyprowadza ta przedsięwzięta była jak utrzymują w celu rozpoznania sił tureckich na linii obronnej. Za przybyciem ks. Paskiewicza nad Dunaj, nastąpić ma inny rozdział sił rosyjskich, a wtedy dopiero główna kwatera ks. Gorkakowa będzie w Braile.

Z Gothenburga donoszą 15go: Wczoraj część angielskiej eskadry morza bałtyckiego przebyła Warberg i Kongsbacka. Flota jeszcze nie pojawiła się w Kopenhadze. Mówią, że oczekiwać będzie na rozkazy w Katedacie a tylko część jej ukaże się w przystani Kiel.

Król duński miał napisać własnoręczny list do Cesarza wszech Rosyi, w którym wyjaśnia powody i warunki neutralności swojego państwa.

Jeden z dzienników urzędowych szwedzkich (*Gazeta z Hedemarkii*) potwierdza to cośmy podali o ofiarowaniu przez Anglią Szwecyi zasiłków, jeśli się ta oświadczy po stronie zachodu.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stano b a.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia
								od do
22	2	330 $\frac{11}{16}$	+ 0° 7	69 9	zpnachodni średni	pogoda z chmurami	przed i po połu. śnieg	+ 1° 5
10	328 48		+ 0° 2	90 0	zpnachodni mocny	pochmurno	śnieg drobny	1° 5
23	6	326 96	+ 0° 2	91 6	"	"	"	"

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Antoni Czaplinski zarządcza drukarni.